

Piotr Grzegorzczak

"Polska bibliografia literacka za rok 1948", opracował pod kierunkiem prof. dra Stefana Vrtela-Wierczyńskiego, Zespół Poznańskiej Pracowni Bibliograficznej Instytutu Badań Literackich...: [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 47/1, 298-302

1956

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bibliografia dzieliłaby się wtedy na literaturę polską i literatury obce, w obrębie zaś poszczególnych literatur osiągnęłoby się jednolity ciąg alfabetyczny².

Metoda opisu bibliograficznego przyjęta w *Polskiej bibliografii literackiej* jest bardzo precyzyjna i dostosowana do najnowszych w tej dziedzinie wymagań. Procent drobnych usterek jest nieznaczny i w niczym nie umniejsza wartości tej naprawdę pięknej publikacji.

Wieloletnie doświadczenie Stefana Vrtela-Wierczyńskiego wraz z sumienną pracą kierowanego przezeń zespołu — przyniosły w wyniku udaną próbę bibliograficznego ujęcia życia literackiego w zakresie tak szerokim, z jakim nie spotkamy się w żadnej z dotychczasowych bibliografii.

Zofia Makowiecka

POLSKA BIBLIOGRAFIA LITERACKA ZA ROK 1948. Opracował pod kierunkiem prof. dra Stefana Vrtela-Wierczyńskiego Zespół Poznańskiej Pracowni Bibliograficznej Instytutu Badań Literackich. Wrocław 1954. Zakład imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, s. XXII, 568, 1 k. erraty.

Warsztat naukowy polonisty czy historyka obyć się, jak wiadomo, nie może bez bibliografii retrospektywnej i bieżącej. Wiedzano o tym od dawna i już przed stu bez mała laty spotykamy u nas konkretną próbę rozpoczęcia zespołowej pracy nad bibliografią zawartości czasopism, tym ciekawszą, że przygotowaną metodycznie. Warto może wspomnieć o tym w momencie rozpoczęcia nowej ery w dziejach polskiej bibliografii literackiej, zainicjowanej potężnym tomem wymienionym w nagłówku. Otóż rzecz działa się w Warszawie w r. 1860: „zebrani w szczupłe kółko literaci nasi, poświęcający się nauce historii krajowej, postanowili mozolną a wielce użyteczną pracę. Wiedząc z doświadczenia, jak trudno wiedzieć, gdzie w jakim piśmie drukowane były, czy rozprawy opracowane, czy materiały do dziejów ojczystych, archeologii, numizmatyki, wykopalisk itp., uznając potrzebę ułożenia spisu dokładnego, co gdziekolwiek już wydrukowano, rozdzielili pomiędzy siebie tak pisma periodyczne, jak i zbiorowe, i podług ułożonej normy zabierają się do szczegółowych wykazów. Skoro praca ta żmudną ukończoną zostanie, ułożą następnie systematycznie całość i ogłoszą drukiem. Każdy z pracujących na niwie dziejowej uzna wielki użytek z tej pracy, która nie tylko dla badaczy będzie wskazówką ułatwiającą poszukiwania

² W związku z układem pozostały jeszcze do omówienia dwie sprawy: pozycje zbiorowe (nazwane we wstępie „całostkami“) i indeks rzeczowy. Wobec nieczytelności pozycji zbiorowych, łączących pod jednym numerem nieraz po kilkadziesiąt zapisów, zespół autorów zdecydował rozbić te całości na poszczególne zagadnienia, zaopatrzone osobnymi podtytułami i numerami.

Co do indeksu, to ponieważ w związku z uwagami recenzentów i głosami na konferencji metoda jego jest obecnie przez zespół gruntownie rewidowana. ewentualną dalszą dyskusję bardziej celowo będzie przeprowadzić po ukazaniu się następnych tomów *Polskiej bibliografii literackiej*.

w danym przedmiocie, ale może posłużyć zarazem i zachęcić do wydania rozrzuconych tych materiałów, dziś mało dostępnych, w jedno dzieło¹.

Nie wiemy, czy jakiś ślad tego poczynania pozostał, zaledwie domyślamy się współpracowników, niemniej jednak ta prekursorska inicjatywa nie powinna ująć uwagi badacza dziejów naszej bibliografii. Bardzo długo bowiem przyszło czekać, zanim myśl szczupłej garstki entuzjastów przyobkleła się w realne formy organizacji zespołowej, kierowanej przez wybitnych fachowców. Stało się to właściwie dopiero w r. 1947, kiedy z inicjatywy Stefana Wierczyńskiego, któremu tak wiele zawdzięczamy zarówno w zakresie teorii, organizacji, jak i praktyki bibliograficznej, pojawił się tom pierwszy *Bibliografii zawartości czasopism*, wydawanej od tego czasu stale przez Instytut Bibliograficzny w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Publikacja ta, ogłaszana początkowo półrocznikami jako maszynopis powielany, stała się od lipca 1951 miesięcznikiem, zaktualizowała też znacznie swą zawartość, uwzględniając przy tym około 360 czasopism, od tygodnika do rocznika (z dzienników jedynie *Trybunę Ludu*), i obejmując oczywiście wszystkie dziedziny wiedzy i twórczości: w 26 działach układu klasyfikacyjnego, przyjętego w *Przewodniku Bibliograficznym*. Znalazł się tam więc również materiał literacki, daleki jednakże od pełności, gdyż pominięto w nim pozycje książkowe i nie uwzględniono prawie dzienników, tak ważnych w obrazie całości nasilenia życia literackiego w danym roku.

Dobrze się przeto stało, że nie porzeczono na usługach *Bibliografii zawartości czasopism* ani też na sporadycznie wydawanych literackich „bibliografiach roboczych“, dodawanych w ostatnich latach do *Pamiętnika Literackiego*, ale całość bibliografii literackiej, zarówno retrospektywnej, jak i bieżącej, związano z agendami Instytutu Badań Literackich PAN, dając jej w ten sposób trwałe fundamenty. Powstała w Poznaniu Pracownia Bibliograficzna IBL przygotowuje pod kierunkiem Stefana Vrtela-Wierczyńskiego serię bibliografii literackich od roku 1944. Z tej właśnie serii ukazał się imponujący rozmiarami tom za rok 1948, otwierający zgoła nowy rozdział w dziejach naszej bibliografii. Należy mu się przeto, już chociażby z tego powodu, nieco dokładniej przyjrzeć.

Trudno jednak nie cofnąć się przedtem myślą wstecz i nie wspomnieć antenatów omawianej pracy, tych szczupłych, oszczędnie drukowanych lwowskich tomików z początku naszego stulecia, do których przecież często zaglądamy, odnajdując w nich jedyny nierzadko ślad rzeczy poszukiwanej w zaprzepaszczonego czasopiśmie. Ani one jednak, ani nawet późniejsze, znane i cenione opracowania bibliograficzne zapoczątkowane przez Wierczyńskiego, znacznie już pełniejsze i dokładniejsze (jak również opracowania wydane przez Władysława Floryana), nie dorównują pod względem obfitości wyzyskanego materiału, precyzji metodycznej opisu i adnotacji, poręczności indeksów — oddanemu obecnie do użytku i omawianemu tu tomowi *Polskiej bibliografii literackiej za rok 1948*. Toteż w pełni rozumiemy wyraz radości Stefana Wierczyńskiego, gdy w zakończeniu słowa wstępnego pisze, że po wielu latach walki o polską bibliografię literacką, w której, dodajmy, był

¹ Biblioteka Warszawska, 1860, t. 2, s. 816. Podkreślenia autora recenzji.

on właśnie niestrudzonym szermierzem, idea ta „przybiera kształt realny, staje się faktem“.

Istotnie, po raz pierwszy otrzymujemy w takim zakresie roczną dokumentację literacką, pozwalającą na łatwą orientację zarówno w produkcji twórczej, jak i przekładowej, krytycznej oraz naukowej. Pozostawiono w niej tradycyjny układ dzieła z podziałem na teksty i opracowania, wyosobniając w każdym z tych działów literaturę polską oraz literatury obce. Nowość stanowi dział *Teatr i film*, w którym pomieszczono m. in. repertuar teatrów polskich w r. 1948, w układzie według miejscowości, z wyliczeniem, oczywiście, recenzji. Szkoda, że nie podawano przy tym dat dziennych poszczególnych premier. Postulat taki może się wydać nieco przesadny, spełnienie go spotkałoby się jednak z żywym aplauzem nie tylko teatrologów. Nowością jest również wprowadzenie osobnego hasła: Życie Literackie (w układzie regionów i miast). Pomieściła się tutaj cała publicystyka literacka, kulturalna i sprawozdawcza, zjazdy, nagrody, kontakty z zagranicą, sprawy zawodowe itp. Aprobatać zyskać musi też nowy dział: *Organizacja nauki o literaturze*. Na pochwałę zasługuje pomysł dodania indeksu przedmiotowego (obok osobowego). Można by go jednak rozszerzyć i udoskonalić. Brak np. haseł: Parodia, Fraszki (zob. poz.: 1041 i 1688) etc.

Bibliografia stara się rozwiązywać pseudonimy i kryptonimy. Czyni to czasem może niepotrzebnie w wypadkach, gdy autor nie używał własnego nazwiska (np. Bolesław Prus, Maksym Gorki), zwłaszcza że brak w tym konsekwencji, skoro się nie rozwiązuje pseudonimów takich, jak np.: Paweł Jasienica, Jerzy Walldorff etc., etc. Nawiasem dodajmy, o czym już zresztą wzmiankowano w prasie, że mylnie przypisany w poz. 5674 kryptonim: K.jw., Kazimierzowi Wyce, należy do K.J. Waydy. Obaj w tym samym czasie posługiwali się, niestety, takim samym kryptonimem. Ta drobna pomyłka nie powinna powstrzymać redakcji następnych tomów od dalszych uśłowań rozwiązania pseudo- i kryptonimów, zanim się staną nierozszyfrowanymi zagadkami, jakich tysiące w rocznikach naszych czasopism.

Teksty literackie autorów polskich, opracowane z podziwu godną skrupulatnością, zawierają również pewne pożyteczne *novum*: włączono do nich przekłady z języka polskiego. Takich pozycji przekładowych mamy 73 na 13 języków. Najwięcej tłumaczyli nas, jak zwykle bywa, Czesi (23) i Słowacy (14), najwierniejsi odbiorcy literatury polskiej. Mamy poza tym 12 przekładów francuskich, 6 rosyjskich, 5 bułgarskich itd. Nie podano jednak przy wszystkich pozycjach tytułów oryginału, pozwalających się zorientować, co przełożono (np. poz. 1365: *Pesn' Adama*). Należałoby może nawet skrótowo zaznaczać, na jaki język nastąpił przekład (o czym zresztą poucza indeks przedmiotowy). Postulat podawania tytułu oryginału powtórzylibyśmy chętnie również w dziale literatur obcych, chociaż zdajemy sobie sprawę z dużych nieraz trudności w spełnieniu go. Tak na przykład zweryfikowanie około 100 podanych przekładów i przeróbek scenicznych nowel Czechowa wymagałoby przeprowadzenia osobnego badania i konfrontacji z tekstami tego pisarza.

Dział literatur obcych daje nam wymowny obraz nasilenia translacyjnego w omawianym roku. W okresie międzywojennym, pamiętamy, górowały stale i znacznie tłumaczenia z języka angielskiego, następnie z języka francuskiego i niemieckiego. Obecnie rzuca się w oczy supremacja przekładów

z rosyjskiego (300), gdy obie literatury: angielska i amerykańska — posiadają razem niecałe 200 pozycji, francuska — 160, niemiecka zaś 45. Znacznie natomiast wzrosło, w stosunku do okresu międzywojennego, zainteresowanie literaturą czeską (188). Pamiętać jednak należy o względnej wartości statystyki bibliograficznej, w której przekład pięciotomowej powieści i jednego krótkiego wiersza sumuje się jako dwie równoważne pozycje.

W dziale literatur rosyjskiej, ukraińskiej i białoruskiej — wprowadzono też godną uznania nowość: nazwisko i imię autora podano w transkrypcji naukowej oraz grażdanką. Transkrypcja nazwisk zmusiła do podawania w indeksie popularnej transkrypcji fonetycznej obok naukowej (jest więc np. Esenin i Jesienin, ale nie ma Łochwickiej, tylko Lochvickaja). Ważniejszą jednak rzeczą byłoby konsekwentne podawanie zawartości zbiorów, gdy tytuł jej ostatecznie nie wyjaśnia (np. poz. 2615: *Humoreski*).

W słowie wstępnym Stefan Wierczyński zaznacza: „Zebrany materiał poddano selekcji kierując się zasadą ważności historycznoliterackiej oraz wartości artystycznej i ideologicznej“. Zasada zupełnie słuszna, gdyż selekcja jest podstawą każdej bibliografii. Selekcja nie jest jednak równoznaczna z traktowaniem pewnych czasopism i autorów *per non sunt*. Jakąż wartość miałyby np. *Bibliografia Estreichera*, gdyby autor pousuwał był z niej wszystkie osoby obarczone jakąś ciężką, rzeczywistą czy rzekomą, przewiną w stosunku do Ojczyzny — słowem: gdyby w bibliografii stosował kryteria oceny moralnej? Tymczasem wystarczy porównać omawianą pracę z wydaną cztery lata wcześniej *Bibliografią zawartości czasopism* za r. 1948², ażeby się przekonać, że istotnie zastosowano tutaj podobną metodę. Oczywiście, absolutnie nie podejrzewamy o takie postępowanie kierownictwa świetnie przygotowanego i wyszkolonego zespołu Poznańskiej Pracowni Bibliograficznej. Metoda taka musiała doprowadzić do niespodziewanych zgoła rezultatów, kiedy np. *Bibliografia zawartości czasopism* za r. 1948 (t. 2, cz. 1, s. 272), wylicza osiem *Parodii* Piechala, omawiany tom wymienia ich tylko sześć, uważając widać dwóch autorów za niegodnych parodiowania. Pierwsze źródło wymienia pewnego tłumacza, którego nazwisko omawiana książka opuszcza, chociaż sygnalizuje utwór tłumaczony. Gdzie indziej znów opuszcza się utwór zmarłego przed dziesięciu laty dramaturga, którego dwie książki ukazały się już po ostatniej wojnie, *etc., etc.* Bibliografia nic zapewne nie straciła na opuszczeniu kilkunastu tytułów pisemek dewocjonalno-wyznaniowych (można było bez szkody jeszcze niejedno czasopismo pominąć; wyzyskano ich 355), ale nie godziło się eliminować *poloniców* np. z *The Slavonic and East European Review* czy też z *The American Slavic Review*, oraz nie wziąć pod uwagę paru jeszcze poważniejszych czasopism polskich. Tak ważnej i kosztownej publikacji nie sporządza się na użytek tylko jednego pokolenia. Przeto te braki i pominięcia powinno się uzupełnić dodatkowo w następnych rocznikach. Bibliografia bowiem, jeżeli mamy mieć do niej zaufanie i istotnie z niej korzystać, musi mówić prawdę i nie fałszować rzeczywistości przez przemilczanie i opuszczanie bardzo nawet niemiłej materii.

² *Bibliografia zawartości czasopism*. R. II: 1948. T. 1—2. Warszawa 1949—1951.

Kierując te pretensje pod wiadomym adresem, nie deprecjonujemy całości publikacji. Przeciwnie, pragniemy raz jeszcze mocno podkreślić duże jej znaczenie w organizowaniu i usprawnieniu badań polonistycznych. Z niecierpliwością oczekujemy też dalszych jej tomów, już podobno przygotowanych do druku. Przyjmą je wszyscy poloniści z wdzięcznością i radością³.

Piotr Grzegorzyc

³ Błędy druku należy uzupełnić jeszcze bodaj w dwu wypadkach: 1) poz. 2624 ma dwukrotnie: „Jerzy Andrzejewicz” — zamiast: „Jerzy Jędrzejewicz”; 2) na s. 536 powinno być Sandburg zamiast Sandberg.